Nr. 127. Piątek 6 czerwca 1924 roku. Cena numeru 12 groszy. Rok XV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2,50

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50

Z przesyłką pocztową: zł. 2,50.

Zagranicą zł. 4.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Deblińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 73. — Katowice, Szopena 4

CZY TO ZWROT NA LEWO?

Sosnowiec, 6 czerwca.

Prasa lewicowa usiłuje nas przekonać, że w opinji zachodu europejskiego dokonał się bardzo znaczny zwrot na lewo. Powołuje się przytem w swej argumentacji na wyniki wyborów we Francji, na fakt istnienia rządu robotniczego w Anglji, ryzykując niekiedy nawet powoływanie się na wyniki wyborów w Niemczech oraz związane z niemi możliwości przeobrażeń.

Nie możemy przypuszczać, by wyraziciele tego rodzaju poglądów u nas byli analfabetami w polityce, liczenie jednak na to, iż znajdą oni odgłos u ogółu, świadczy wyraźnie o dążności do pewnego pastwienia się nad tym ogółem, o całkowitym odsądzaniu go od zdolności do samodzielnego myślenia i wyrokowania o faktach wprost elementarnych.

Kamieniem węgielnym polityki obecnej wielkich mocarstw jest sprawa stosunku ich do Niemiec; w odniesieniu do Francji sprawa stanowi nawet o jej „być albo nie być", nie można też nigdy mówić o jakichkolwiekbądź zmianach we francuskiej polityce zagranicznej, o zmianach wobec rzeszy niemieckiej, gdyż zasadnicza linja tej polityki pozostanie zawsze ta sama bez względu na to, kto u steru rządów we Francji stać będzie.

Nie może też ulec najdrobniejszej nawet zmianie stosunek Polski do Niemiec, który opierać się musi na bezwzględnej i nieustannej z naszej strony czujności. Nie może tymbardziej, że Niemcy coraz wyraźniej wynurzają się z chaosu powojennego i ukazują swe prawdziwe oblicze, które jest obliczem Bismarków, Wilhelmów, Ludendorffów i Tirpitzów. Dowodem tego są nietylko wybory do parlamentu niemieckiego, lecz także to wszystko, co w Niemczech po 4 maja zachodzi, zwłaszcza w zakresie tworzenia rządu.

Cechą charakterystyczną tej nowej ery w polityce niemieckiej jest powołanie na prezydenta parlamentu—zamiast socjalisty Loebego, którego kandydaturę postawiono i w nowym parlamencie—nacjonalisty Wallraffa. Nie jest to osobistość wybitnie zarysowana i popularna, wskutek czego przywódcy nacjonalizmu wywierać będą mogli tym większy wpływ na bieg prac parlamentarnych.

Wybór ten jest dowodem, że większość stronnictw, idących na program pracy twórczej w parlamencie, poddała się supremacji nacjonalistów. W tych warunkach nawet mowy być nie mogło o powoływaniu do rządu socjalistów, którzy, prócz stawiających się stale poza nawiasem komunistów, są ze wszelkich kombinacji rządowych wyłączeni. Przyczyniło się to do wyjaśnienia sytuacji i przesunęło targi partyjne na łono prawicy i środka.

Mimo to jednak sprawa powstania gabinetu niewiele posunęła się naprzód. Pewnie, że grał tu rolę wzgląd na to, by przesilenie rządowe przewlekać aż do chwili powstania rządu we Francji i od jego charakteru w ten, czy inny sposób uzależnić skład gabinetu, decydowało jednak to, iż stronnictwa nie mogą się porozumieć ani co do programu, ani co do osób.

Wahania programowe dotyczą stosunku do sprawozdania rzeczoznawców (raportu Davesa), zaś w nieporozumieniach co do osób gra dużą rolę sprawa osoby kanclerza, na którego nacjonaliści wysuwają Hergta, oraz Stresemanna, jako ministra spraw zagranicznych, którego ciż sami nacjonaliści chcą za wszelką cenę z z rządu usunąć.

Są to jednak względy, wysuwane głównie dla celów zewnętrznych, niejako na wywóz, — jest bowiem faktem niezbitym, iż nastrojowi obecnych Niemiec nie odpowiada gabinet kompromisów, chcą one za wszelką cenę zyskać rząd o charakterze zdecydowanie prawicowym. Faktem jest dalej, że demokraci w kombinacjach rządowych nie są wcale brani pod uwagę, wskutek czego, zawsze tak świetnie poinformowana ich prasa, zachowuje w tej sprawie grobowe milczenie. Wreszcie jest faktem silne zarysowywanie się w partji centrowej wpływów prawego jej skrzydła, znajdującego się pod wpływem wielkiego przemysłu z Nadrenji.

Centrum z natury swego składu osobistego najlepiej wyczuwa nastrój mas. Jeśli więc ono zaczyna się orjentować ku prawicy, dowodzi tylko, jak masowy jest ten zwrot na prawo w Niemczech. Naturalnie, humbugi tego rodzaju, jak wiadomość Pata, że Tirpitz zostanie cesarzem Niemiec, należy policzyć na karb naiwności tych, co wiadomość tę podają.

Mimo to jednak traktowanie Niemiec z punktu widzenia wyłącznie partyjnych interesów, jak to czyni nasza lewica, widzenie w nich tego jedynie, co już wymiera, jest usypianiem czujności naszej, jest działaniem po myśli hamburskiej międzynarodówki, którą stworzyli niemcy dla obalenia traktatu wersalskiego.

Niech to się nazywa u socjalistów nawet zwrotem na lewo, dla uświadomionego ogółu będzie tylko przygotowaniem ze strony Niemiec odwetu, ten zaś byłby grobem dla wątłego republikanizmu niemieckiego.

J. Wapniarski.

Proces o zbrodnię krakowską.

(Od wł. koresp. „Iskry".)

Kraków, 4 czerwca.

Trzeci dzień rozprawy.

Początek posiedzenia dzisiejszego, zaznaczył się bardzo, charakterystycznym epizodem na tle frontu, który zajęła ława obrońców wobec trybunału. Zdecydowane stanowisko przewodniczącego, sędziego Markiewicza nastroiło niektórych obrońców na ton agresywny względem trybunału, co w toku rozpraw sądowych aż nadto widocznie wypłynęło.

Rozprawę dzisiejszą rozpoczęto od przesłuchania Stanisławy Fireckiej, służącej, oskarżonej o to, że w dn. 6 listopada r. z. uwijała się między grupkami bojowców, nakłaniając ich do strzelania do policjantów i wojska. Firecka tłumaczy, że w krytycznym dniu znalazła się wśród tłumu, powodowana jedynie ciekawością. przyczem zaprzecza jakoby podburzała zgromadzone masy. Słowa: „Trzeba tych policjantów wystrzelać, jak psy!", zarzucone jej w akcie oskarżenia, Firecka zbyła oświadczając, że odgrywała tylko rolę biernego widza.

Podczas przesłuchiwania Fireckiej dochodzi do ostrego starcia słownego pomiędzy przewodniczącym, a obrońcą, adw. Reingeihelmem. który pomimo kilkakrotnych napomnień ze strony przewodniczącego, zabiera ustawicznie głos, uniemożliwiając należyte prowadzenie przesłuchania. W następstwie przewodniczący ogłasza naganę adw. Reingelhelmowi, zaprotokółowaną przez sekretarza.

Drugi z kolei zeznaje oskarżony Stanisław Zając, pomocnik piekarski, który, podobnie jak poprzednicy jego, do winy się nie przyznaje.

W myśl zeznań swych Zając grał jedynie rolę samarytanina podczas znoszenia rannych i zabitych do domu robotniczego. Wszystkie zarzuty prokuratora stanowczo odrzuca.

Na zapytanie przedstawiciela powództwa cywilnego, adw. Szurleja, czyją władzę uznawał w dniu 6 listopada r. z., posła Klemensiewicza, czy władzy państwowej, oskarżony Zając odpowiada, że — jako robotnik zorganizowany, słuchał rozkazów Klemensiewicza.

Obrońca Zająca, adw. Woźniakowski, stawia oskarżonemu szereg pytań, zmierzających do wykazania, że ani w Związku zawodowym, ani w domu robotniczym p. p. s. nie było mowy o przypuszczalnych starciach między strajkującymi a wojskiem i policją.

Wskutek pytań i uwag przewodniczącego, adw. Woźniakowski powstaje z miejsca, wygłaszając ostrą krytykę sposobu prowadzenia rozpraw i zarzucając trybunałowi, że według jego zdania, uprzedza fakty i zgóry wpływa na zeznania oskarżonych w duchu oskarżenia prokuratorskiego.

Adw. Woźniakowski odwołuje się do trybunału, żądając wyłączenia z rozpraw przewodniczącego Markiewicza. Trybunał, po cichej naradzie, uchwala naganę obrońcy, a wobec nieprzyjęcia powyższego przez obrońcę, try-

bunał udaje się na naradę, poczem wymierza adw. Woźniakowskiemu karę w sumie 50 złotych.

Z kolei zeznaje oskarżony Juljan Redlich, żyd, majster rzeźniczy z zawodu, który legitymuje się kartą członkowską związku legjonistów. Również, jak i poprzedni, wypiera się winy, a wzięty w krzyżowy ogień pytań, daje odpowiedzi wykrętne, niejednokrotnie nie dając wogóle żadnych wyjaśnień. Za przywódcę całego ruchu zbrojnego osk. Redlich uważa b. posła Klemensiewicza.

Następnie przesłuchano osk. J. Rejmana, członka p.p.s. i związku strzeleckiego, obwinionego o to, że w dniu 6 listopada ćwiczył z szablą w ręku oddziały zbrojne bojówki. Oskarżony tłumaczy się bardzo niejasno, przyznaje, że „na wezwanie władz partyjnych objął stanowisko w straży p. p. s."

Osk. G a l a s, który według aktu oskarżenia strzelał z krótkiego karabinu do wojska przeczy temu, miał wprawdzie karabin w rękach ale „tylko tak", dał mu go j a k i ś „nieznany gość".

Tak samo tłumaczy się osk. Józef Korzeniak.

Ciekawym epizodem było przesłuchanie osk. Borysa Rajtarowa, byłego „denikińca". Oskarżony robi wrażenie zdeklarowanego bolszewika czemu zresztą wyraźnie nawet nie przeczy.

St. B.

dukcji (między innemi zniesienie podatku węglowego) bądź ułatwień eksportowych, ponadto udzieli przemysłowi włókienniczemu wydatnej pomocy kredytowej. Kredyty zwiększyły się od nowego roku 5-krotnie.

— Wedle wiadomości z Londynu gen. Avarescu udało się sformować pochód na Bukareszt celem zmuszenia rządu do ustąpienia. Brak potwierdzenia wiadomości, że rząd ustąpił. Król powierzył rządy gen. Avarescu.

Kanclerz Marks.

Berlin, 5 czerwca.

Kanclerz Marks, na posiedzeniu parlamentu wygłosił oświadczenie programowe, w którem zajął się tylko omówieniem projektu rzeczoznawców. Naród niemiecki znajduje się od kilku lat pod ciężkiem brzemieniem stosunków politycznych, które obecnie jednak mogą ulec zmianie ze względu na stanowisko innych państw wobec projektu rzeczoznawców. Rząd niemiecki w nocie swej z dnia 17 kwietnia b. r. zawiadomił państwa sprzymierzone, że w projekcie rzeczoznawców widzi podstawę do uregulowania sprawy odszkodowań. Z natury rzeczy rząd niemiecki musi domagać się przywrócenia swej suwerenności na terenach okupowanych choćby z tego względu, że projekt rzeczoznawców wymaga wielkiego zwiększenia produkcji przemysłowej. Naród niemiecki przeżywa obecnie bardzo ciężkie chwile i niedola, która dotknęła Niemcy, a przedewszystkiem kraje okupowane, byłaby nadaremną, gdyby Niemcy do ostatniej chwili nie pozostały pilnymi i nie zdobyły się na energję, i nie przyjęły tego projektu, który zdaje się wskazywać drogi do wyjścia z sytuacji. Niemcy nie mogą wobec przyszłego pokolenia obciążać się winą zaprzepaszczenia Rzeszy niemieckiej z powodu braku narodowej dyscypliny. Zagranica jednak musi złożyć dowody, że nastąpiła zmiana w polityce i że porozumienie jest bliskie. Rząd niemiecki wie, że chodzi tu o ratunek Niemiec w ostatniej chwili i dlatego wzywa parlament niemiecki do przyjęcia sprawozdania komitetu rzeczoznawców.

Z rady miejskiej w Będzinie.

Będzin, 6 czerwca.

Będzińska rada miejska ujawnia niebywałą pracowitość większość bowiem posiedzeń rozkładana jest na raty, gdyż ojcowie miasta nie mogą jednorazowo wyczerpać porządku obrad, omawiając każdy punkt nadzwyczaj drobiazgowo.

Tak było i ostatnim razem.

W ubiegły wtorek rozpoczęto posiedzenie, na którem załatwiono sprawy następujące:

Do komisji wymiaru państwowego podatku dochodowego powołano p. Rubinlichta.

Do wymiaru podatku od placów niezabudowanych wybrano komisję, w osobach pp. Salskiego, Gęborskiego i Sercarza, do komisji zaś wymiaru podatku drogowego weszli ci sami i pp. Bykowski i Rechnic.

Wniosek w sprawie podziału podatku od wydobytego węgla z kopalni Paryż i Koszelew, oraz sposób pobierania tegoż, rada przyjęła, aprobując dotychczasowy system, t. j. podatek z kopalni Koszelew idzie na korzyść Będzina, podatek zaś z kopalni Paryż, na korzyść Dąbrowy.

Sprawozdanie z wykonania budżetu za rok 1923, przyjęto, poczem rada przystąpiła do zgryzienia najtwardszego orzecha, t. j. rozpatrzenia budżetu zwykłego na rok bieżący.

Po niezwykle ożywionych i przewlekłych debatach, uchwalono wreszcie pozycje dochodowe budżetu, wynoszące ogółem 615962 złote.

Z sumy tej administracja ogólna, t. j. rada miejska, płace personelu, wydatki na utrzymanie sądu, hipoteki, oświetlenie i t. p. wynoszą prawie 53 proc., szkolnictwo około 9 proc., zdrowie 4.02 proc., opieka społeczna 4.44 proc. i t. d.

Na tem posiedzenie zakończono.

Na drugi dzień rozpoczęto rozpatrywanie pozycji rozchodowych, gdzie namiętną dyskusję wywołała kwestja płac pracowników miejskich.

Wreszcie uchwalono powołać komisję, która wespół z zarządem miasta rozpatrzy ewentualną zmianę i redukcję personelu miejskiego.

Po rozpatrzeniu trzech pozycji rozchodowych, posiedzenie zamknięto, wyznaczając dalszy ciąg na dzień następny.

Prawdopodobnie odbędą się jeszcze 2 lub 3 posiedzenia, nim wreszcie budżet normalny i nadzwyczajny zostaną załatwione.

Wieści ważne.

— Ostatnich czasach można zauważyć silnie wzmożoną agitację antypolską, prowadzoną przez posłów białoruskich. Odbyło się w domu białoruskim w Wilnie zgromadzenie agitacyjne. Jest rzeczą znamienną, że dyrektor gimnazjum białoruskiego w Wilnie, Ostrowski, znany ze swych skłonności ugodowych, napisał pod presją agitatorów szowinistycznych białoruskich list do adwokata Abramowicza, w którym oświadcza, że nie może brać w dalszym ciągu udziału w pracach towarzystwa polsko-białoruskiego, gdyż wobec zaostrzonej walki dalsze zbliżanie jest niemożliwe.

— Dnia 9 b. m. minister przemysłu i handlu, inż. Kiedroń, w towarzystwie dyrektora departamentu inż. Dąbrowskiego, wyjeżdża do Poznania, Bydgoszczy i Grudziądza. Podróż potrwa około 4-ch dni. Celem podróży jest zapoznanie się bliższe z placówkami i potrzebami życia gospodarczego ziem zachodnich Rzpltej.

— Skończył się 14-dniowy termin wypowiedzenia umowy w przemyśle włókienniczym w Łodzi. Zachodzi obawa, że powstanie chaos cennikowy, gdyż poszczególne przedsiębiorstwa będą usiłowały na własną rękę obniżyć stawki płac.

— Minister przemysłu i handlu p. Kiedroń odbył naradę z posłem Korfantym, który przedstawił mu groźne położenie gospodarcze na Górnym Śląsku, możliwość zamknięcia hut i wybuchu strajków.

— Na granicy polsko-sowieckiej w pow. dziśnieńskim w nocy z 31-go maja na 1-go czerwca uzbrojona banda usiłowała przejść granicę między słupami granicznemi 225 i 226, ale została przez nasze straże odparta.

— W celu opanowania kryzysu w przemyśle włókienniczym rząd wyda szereg zarządzeń, mających na celu potanienie pro-

Przed wyborami do kasy chorych.

LISTY KANDYDATÓW.

Sosnowiec, 6 czerwca.

Jutro już upływa termin składania list kandydatów do rady kasy chorych, a do wczoraj złożono w biurze komisarza wyborczego zaledwie dwie listy.

Pierwszą listę kandydatów złożyły związki klasowe, czyli p. p. s. Na liście tej umieszczono 108 nazwisk, wśród których pierwsze miejsca zajmują: Franciszek Szpruch, monter z kop. „Flora", Aleksy Bień, sekretarz związku górników, Bronisław Angier, pracownik związku metalowców, Władysław Gęborek, górnik z kop. „Władysław", Izydor Grabowski, tkacz z tow. akc. „Zawiercie", Kazimierz Jarża, ślusarz z kop. „hr. Renard", Jan Cupiał, poseł, Jan Stańczyk, poseł i inni.

Numerem 2 oznaczono listę związku proletarjatu miast i wsi (komunistów). Na liście tej na pierwszych miejscach znajdujemy następujące nazwiska: Andrzej Misiaszek, górnik z Saturna, Wacław Adamczyk, górnik z Koszelowa, Józef Tylec z Niwki, Bartłomiej Głąb, cieśla z Redenu i inni.

Z powyższego należałoby sądzić, że największe zainteresowanie wyborami istnieje dotąd w kołach socjalistycznych i komunistycznych. Jednocześnie nasuwa się przypuszczenie, że organizacje narodowe, nie doceniając niebezpieczeństwa, grożącego racjonalnej gospodarce w kasie chorych przez żywioły wywrotowe, z założonemi rękoma oczekują wyniku wyborów.

Sprawa ta jednak nie wygląda w ten sposób. Dochodzą nas słuchy, że przed kilku dniami wśród organizacji narodowych trwały pertraktacje w kwestji zawiązania bloku wyborczego. Koniec końców pertraktacje te nie doprowadziły do pożądanego skutku, co, oczywiście, jest wodą na młyn komunistów i socjalistów.

Jest to objaw niezwykle smutny i tych, którzy ponoszą winę niedopuszczenia do konsolidacji żywiołów narodowych należałoby postawić pod pręgierz opinji publicznej. Używamy tego ostrego wyrażenia, bo, orjentując się w sytuacji, zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że bezmyślność niektórych organizacji, chcących iść luzem, toruje drogę do rady kasy chorych komunistom, gdyż p. p. s. w ostatnich czasach zupełnie straciła popularność wśród szerokich rzesz ubezpieczonych.

Nie wątpimy, że czynniki odpowiedzialne wyjaśnią przyczyny niedojścia do porozumienia wśród organizacji narodowych, bo w opinji publicznej na tle tem powstało zupełnie usprawiedliwione zaniepokojenie.

Począwszy od socjalistów na prawo, tworzą się grupki wyborców, nie mających prawie żadnych, albo bardzo małe szanse zwycięstwa. Do takich w pierwszym rzędzie należy zaliczyć zjednoczenie zawodowe polskie, oraz polski związek pracowników przemysłowych i handlowych, mimo to, że związek ten, nieoficjalnie coprawda, zabrania kategorycznie swym członkom figurowania na listach niezwiązkowych i urządza silną nagankę na tych, którzy się chcą wyłamać z pod bezwzględnych zarządzeń kierowników związku.

Gdy istnieje tak wielkie rozbicie wśród organizacji, mających prawo do nazywania się narodowemi, to nic dziwnego, że wśród najszerszych warstw wyborców powstała myśl utworzenia listy kandydatów, których program pogodziłby wszystkich tych ubezpieczonych, którzy w żadnym razie nie chcą i nie mogą głosować ani na socjalistów, ani na komunistów. Takim programem może być tylko reforma dotychczasowych zasad, na których budowano kasy chorych. Zasady te dały nam instytucje tego rodzaju, że, począwszy od inteligenta, a skończywszy na robotniku, każdy ubezpieczony uważa istnienie kasy chorych conajmniej za bardzo nieudany wynalazek.

Znowu kradzież w pociągu.

Tym razem okradziono posła Knothego.

Warszawa, 6 czerwca.

(Tel. wł.) Od pewnego czasu istną plagą podróżnych stali się złodzieje kolejowi, który niemal w systematyczny sposób okradają podróżnych, zwłaszcza w pociągach dalekobieżnych.

Ostatnio notowaliśmy kilka kradzieży w pociągach, obecnie zaś padł ofiarą złodzieja kolejowego poseł z naszego Zagłębia, prof. Bronisław Knothe.

Wracając wczoraj z Piotrkowa do Warszawy, poseł Knothe, drzemiąc w przedziale I-ej kl., usłuszał trzask zamykanych drzwi.

W tej chwili spostrzegł, że złodziej unosi kapelusz i walizkę skórzaną.

Poseł Knothe zerwał się z ławki, otworzył drzwi i strzelił do złodzieja z rewolweru, lecz chybił. Wartość skradzionej walizki wynosi 200 złotych.

Czas najwyższy, aby władze bezpieczeństwa, wespół z władzami kolejowemi wejrzały w te stosunki i zapewniły podróżnym bezpieczeństwo w pociągach.

Krwawy porachunek osobisty.

Morderstwo w restauracji.

(Telef. od wł. koresp.)

Tarnowskie Góry, 6 czerwca.

Onegdaj miasto nasze było widownią krwawego porachunku osobistego.

W restauracji „Polonja" o godzinie 9 wiecz., w towarzystwie dyrektora banku polskiego, p. Pniewskiego, siedział znany w Zagłębiu p. Teodor Stańczyk, zięć kupca sosnowieckiego p. Rabsztyna.

Do siedzących podszedł, będący w stanie nietrzeźwym, b. kapitan w.p. Jan Tkaczow, zamieszkały obecnie w Sosnowcu, w hotelu „Central". Między Tkaczowem a p. Stańczykiem wywiązała się sprzeczka. Po chwili Tkaczew błyskawicznym ruchem wyjął browning i strzelił do Stańczyka 6 razy.

Na sali powstał nieopisany popłoch. Przybyły lekarz skonstatował śmierć Stańczyka.

Zabójcę aresztowano i odstawiono do więzienia przy sądzie powiatowym w Tarnowskich Górach.

Tkaczow był oficerem w 11 pp. i stacjonował swego czasu w Będzinie.

Zabójstwo dokonane zostało na tle osobistym.

KUPUJCIE SWÓJ U SWEGO!

Kronika.

Kalendarzyk.

6 Piątek.	Dziś Norberta. Jutro Pawła. Wsch. słońca 3.20 Zach. „ 7.49

Nie niszczyć banknotów. Ludność nasza, przyzwyczajona do nieszanowania lekceważonych banknotów markowych, stosuje to samo i do banknotów złotowych, co w wielu wypadkach narazić może posiadaczy na poważne straty, gdyż od zniszczonych, poplamionych, lub podartych banknotów bank polski potrąca znaczny procent.

W Warszawie np. wpajanie do szanowania banknotów posunięto tak daleko, iż szereg banków, oraz poważnych instytucji handlowych i przemysłowych nie przyjmuje nawet banknotów podwójnie złamanych, t. j. gdy banknot jest złożony na cztery części.

Zwłaszcza robotnicy i ludność wiejska winni na to zwracać uwagę i trzymać pieniądze w należytym stanie, aby nie narażać się na straty, a zwłaszcza na możliwe oszustwa, które przy tej sposobności zaczną prawdopodobnie uprawiać spekulanci.

Z domu ludowego w Sosnowcu ul. Jasna. W piątek, dnia 6-go b. m. o godzinie 8-ej wieczorem w sali domu ludowego odbędzie się jeneralna próba pieśni popisowych na II wszechpolskim zjeździe w Poznaniu podczas Zielonych Świąt pod dyrekcją prof. Stroińskiego. Członków domu ludowego i jego sympatyków prosimy o przybycie; wejście 1 złoty.

Dobry nabytek. Magistrat będziński nabył znakomicie urządzoną karetkę sanitarną, która w tych dniach nadejdzie.

Będzie to dla miasta istotnie dobry nabytek, dotychczas bowiem chorych przewożono zwykłymi pojazdami, co w wielu wypadkach sprowadzało niepożądane następstwa.

Ceną mleka. Prezydjum delegacji do walki z drożyzną w Sosnowcu zatwierdziło wczoraj dotychczasową cenę mleka 600 tysięcy marek czyli 33 grosze za litr i wyznaczyło cenę mleka odtłuszczonego w wysokości 15 groszy, czyli 270.000 mk. za litr.

Z łaźni miejskiej. Łaźnia miejska w Będzinie czerpała dotychczas wodę z pobliskiej studni.

Ponieważ jest to woda nieodpowiednia, niszczy bowiem urządzenie i wywołuje nieprzyjemne wrażenie u kąpiących się, magistrat postanowił zaopatrzyć łaźnię w wodę z Przemszy.

W tym celu przeprowadzony zostanie rurociąg od rzeki do łaźni, gdzie woda będzie filtrowana.

Również obecny kocioł zostanie zamieniony na nowy, większych rozmiarów, co pozwoli na zwiększenie ilości kąpiących się.

Symulowany napad. Napad na Jana Waratę w okolicach ul. Tabelnej w Sielcu, o czem donosiliśmy w numerze onegdajszym okazał się zwykłą symulacją. O napadzie tym donieśiono policji, celem zatajenia defraudacji 500 złotych, które jakoby zostały zrabowane przez bandytę.

Z kina „Zacisze“. Dziś „Tajemnica dworu ks. Meyerburg“, czyli Buffalo najsilniejszy człowiek świata. Obraz bezwzględnie tylko dla ludzi o silniejszych nerwach. W roli głównej siłacz o sławie światowej i znakomity artysta Macistes.

Z teatru.

Lucyna Messal w Sosnowcu. Dziś w południe wspaniałym Austro-Daimlerem przybywa z Warszawy do Sosnowca Lucy Messal.

Występ jej pierwszy i jedyny w Sosnowcu wzbudził olbrzymie zainteresowanie.

Bilety prawie wszystkie sprzedane. Kto chce jeszcze rozkoszować się głosem, czarem i tualetami Lucy Messal niech spieszy po bilety.

„Najpiękniejsza z kobiet“ — melodyjna i czarująca operetka wystawioną zostanie u nas w niedzielę, dn. 8. VI przez zespół operetki warszawskiej z uroczą Dobosz-Markowską na czele. Wieczór ten ma zapewnione powodzenie.

„Najpiękniejsza z kobiet“ wystawioną zostanie również w Będzinie i Dąbrowie.

U cyklistów.

Staraniem zarządu sosnowieckiego towarzystwa cyklistów odbędą się w najbliższym czasie dwie największe w bieżącym sezonie wycieczki na rowerach, pierwszą dwudniową do źródeł Wisły, wyjazd dnia 8-go b. m. o godzinie 4-ej rano (zapisy przyjmuje kapitan p. L. Zalega), drugą zaś dwutygodniową na Pomorze, wyjazd dnia 15 b. m o godzinie 5-ej rano (zapisy przyjmuje kap. J. Chrząstowski, biuro sądu okręgowego).

Aby być w stałym kontakcie z członkami towarzystwa, zarząd zwołuje nadzwyczajne zebranie ogólne w lokalu klubu sportowego „Sosnowiec“ (ulica Wiejska Nr. 12) na dzień 13 b. m. o godzinie 6-ej wieczorem, a wrazie zebrania się niedostatecznej ilości członków w drugim terminie o godzinę później.

Przedmiotem obrad będą ogólne sprawy towarzystwa, regulamin wycieczek i t. p.

KORESPONDENCJE.

Z Niemiec.

Urządzona w ub. niedzielę na dochód komitetu obrony przeciwgazowej i ligi powietrznej państwa w tutejszym parku zabawa udała się znakomicie. Zarówno pod względem ilości gości (około 3.000), obszernego programu, jak i pod względem osiągniętych rezultatów materjalnych, gdyż osiągnięto przeszło 5 miljardów mk. czystego zysku. Pomimo, że główne wysiłki skierowane były na osiągnięcie jaknajwiększego dochodu, to jednak nie zapomniano o tem, aby się publiczność rzeczywiście ubawiła, co się w zupełności udało.

Wspaniale zaprezentował się również miejscowy oddział harcerzy, który przez cały okres zabawy przykuwał uwagę zebranych, racjonalnie przeprowadzonemi ćwiczeniami.

Organizatorom zabawy należy się pełne uznanie za tak owocną pracę.

Płacić podatki!

Ze Śląska.

Rozwiązanie obwodów dworskich. „Dziennik Ustaw śląskich“ z dnia 31 maja r. b. ogłasza rozporządzenie rady wojewódzkiej w sprawie rozwiązania obwodów dworskich w pow. Katowickim. Obwody te, które dotąd posiadały te same prawa co gminy, przyłączone zostaną do sąsiednich gmin, i tak naprz. obwód dworski Michałkowice do gminy Michałkowice, majątek Bańgów do gminy Bańgów, majątki Przełajka, Mała Dąbrówka i Załęże do gmin o tych samych nazwach, dominjum Katowice-zamek do Katowic, oprócz licznych innych obwodów dworskich, które przyłączone zostaną do gmin sąsiednich. Powstaną też nowe gminy jak Wełnowiec i Godula, które w dniu 1-go lipca otrzymają prawa samodzielnych gmin.

Zatrudnienie bezrobotnych. Celem zatrudnienia bezrobotnych urząd wojewódzki planuje rozpoczęcie następujących prac: regulację Wisły na Śląsku Cieszyńskim w okolicy Ustronia i Zabrzegu i naprawę szosy między Bielskiem, Dziedzicami i Pszczyną. Prace rozpoczną się w najbliższym czasie.

Dalsze wypowiedzenia pracy, nastąpić mają w ciągu b. tygodnia w hucie „Laury“, gdzie znowu 500 robotników pozbawionych zostanie pracy.

Zniżka cen. Oprócz kupców i rzeźników zniżyli w Katowicach ceny także piekarze, fryzjerzy, krawcy i szewcy.

W Bielsku wszystkie ceny spadły o 30 proc. i w dalszym ciągu panuje tendencja zniżkowa.

Znów włamanie do kasy. W ostatnich czasach mnożą się w Katowicach włamania kasowe. Przypuszczać należy, że ma się tu do czynienia z wyrafinowaną bandą, pochodzącą z Krakowa. Onegdaj włamano się do biur związku stow. spółdzielczego w Katowicach, gdzie rozbito kasę pancerną. Złodzieje jednak nic nie zabrali, mimo że w kasie znajdowało się 250 złotych; widocznie zostali spłoszeni.

Wandalizm. W Załężu nieznani sprawcy zdemolowali w nocy około 80 metrów muru cmentarnego, powyrywali żelazne kraty i zniszczyli na murze stojące filarki.

Morderstwo rabunkowe w teatrze katowickim. W sieni gmachu teatru katowickiego znaleziono 60-letniego stróża Ficka, zabitego, z głęboką raną na czole i zakneblowanemi ustami ustami.

Mordercy rozbili żelazne kasy tak polskiej, jak niemieckiej gminy teatru, lecz kasy były próżne. Przy pracy tej widocznie spłoszył ich stróż, którego zamordowali, aby się pozbyć się świadka. Na miejsce wypadku udała się komisja śledcza z dyrektorem policji na czele.

Z kraju.

Warszawa. Do kawiarni Eleonory Smoszyńskiej pod nazwą „Resursa“ przy ul. Wolskiej nr. 20 przyszedł wczoraj w południe zięć Smoszyńskiej, 37-letni Jan Olszewski ogrodnik. — Zastawszy w kuchni córkę właścicielki kawiarni, 27-letnią Wiktorję, do której już od dłuższego czasu za pałał miłością, przemówił do niej kilka słów, poczem wyjął rewolwer i dał trzy strzały, raniąc Smoszyńską w brzuch i rękę.

Po tym zbrodniczym czynie Olszewski, przypuszczając, że ofiara jego nie żyje, skierował rewolwer do swej piersi i również dał trzy strzały, po których upadł nieopodal swej ofiary.

Lekarz pogotowia stwierdził, że Olszewski już życie zakończył, wskutek postrzelenia się w serce.

Smoszyńską zaś w stanie ciężkim przewiózł do szpitala, gdzie w godzinę po przywiezieniu zmarła.

Zabójca i samobójca był mężem starszej córki Smoszyńskiej, Apolonji od 14 lat; pozostawił żonę i czworo drobnych dzieci. W ciągu ostatnich dwóch lat Olszewski stale atakował siostrę swej żony, namawiając ją do wyjazdu z nim, na co jednak Smoszyńska nie zgadzała się.

Poznań. W czasie Zielonych Świąt odbędzie się w Poznaniu zjazd śpiewaków z całej Polski. Będzie to XI zjazd związku wielkopolskiego a drugi zjazd wszechpolski (Pierwszy był r. 1922 w Warszawie).

W drugi dzień zjazdu nastąpi odsłonięcie pomnika Moniuszki, poczem od godz. 10-ej rozpocznie się turniej drużyn z całej Polski.

Cały zjazd odbywa się pod hasłem: Pieśni ludowej!

Należy się spodziewać, że całe społeczeństwo przyczyni się do uświetnienia tej uroczystości.

Równo. Pięknym objawem społecznego wysiłku w obecnych ciężkich czasach jest fakt, że równieńskie koło polskiej macierzy szkolnej wybudowało w Równem na przedmieściu Cegielnia, budynek szkolny i oddało go państwu i gminie.

Poświęcenie i oddanie budynku odbyło się w obecności duchowieństwa, władz szkolnych, administracyjnych, komunalnych, wojska i przedstawicieli organizacji społecznych.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Pełnomocnictwa skarbowe rządu.

Warszawa, 5 czerwca.

(Tel. wł.) Komitet prawników przy prezydjum rady ministrów ustalił ostatecznie tekst projektu o przedłużeniu pełnomocnictw skarbowych rządu.

Projekt ten nosi tytuł: „Ustawa o wzmocnieniu gospodarki finansowej i społecznej“.

Dzisiaj jeszcze tekst został przedstawiony marszałkowi sejmu, p. Ratajowi, który zwołał natychmiast konwent senjorów.

Na konwencie postanowiono, że ustawa ta wniesiona zostanie na jutrzejsze posiedzenie sejmu. Co się tyczy losów tej ustawy, to uchwalenie jej w redakcji rządowej jest kwestją przesądzoną.

Przeciwko ustawie wypowiedzą się tylko ukraińcy, białorusini i związek chłopski (Bryl i Pluta).

Wszystkie inne ugrupowania głosować będą za udzieleniem nowych pełnomocnictw skarbowych.

P. P. P.

Warszawa, 5 czerwca.

(Tel. wł.) Siedztwo w sprawie p. p. p. (pogotowie patrjotów polskich) zostało już ukończone. Wszyscy oskarżeni cywilni i wojskowi sądzeni będą przez sąd okręgowy w Warszawie a nie przez sąd wojskowy.

Proces rozpocznie się prawdopodobnie w czerwcu.

Sytuacja gabinetowa we Francji.

Paryż, 5 czerwca.

(Tel. wł.) Wybór Painlevego na prezesa izby deputowanych nie wyjaśnił sytuacji. Kolportowane są w kołach politycznych pogłoski, jakoby Millerand nie miał zamiaru rezygnować, co umożliwiłoby Herriotowi utworzenie gabinetu. Dziś rano Herriot udał się do p. Milleranda w sprawie utworzenia gabinetu.

Rozmowa ta będzie miała decydujący wpływ w obecnej sytuacji.

W Rumunji panuje spokój.

Warszawa, 5 czerwca.

(Tel. wł.) Wobec otrzymanych wiadomości o przewrocie w Rumunji, dziennikarze zwrócili się do poselstwa rumuńskiego w Warszawie o informacje.

Poselstwo rumuńskie stwierdza, że wszystkie wersje o rewolucji są od początku do końca zmyślone, w kraju zaś panuje zupełny spokój.

Opłaty za paszporty.

Warszawa, 5 czerwca.

(Tel. wł.) Sejmowa komisja skarbowa rozważała dzisiaj drugi raz sprawę cen na paszporty zagraniczne. Wybrana została specjalna podkomisja, do której weszli pp.: Michalski, Rozmaryn i Putek.

Podkomisja ustali tekst projektu o opłatach paszportowych.

Dowiadujemy się, że wysokość opłat określona zostanie na 50 złotych, wskutek czego paszporty zagraniczne potanieją znacznie.

Posiedzenie sejmu.

Warszawa, 5 czerwca.

(Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu rozpatrywano w trzeciem czytaniu projekty ustaw o kwaterunku wojskowym i o zmianach w ustawie emerytalnej. Obie ustawy uchwalono.

Następnie na porządek dzienny wpłynęły interpelacje posłów niemieckich. Referował je poseł Utta. Pierwsza z nich dotyczyła sprawy szkolnictwa niemieckiego na terenie b. zaboru rosyjskiego. Referent twierdził, że rząd stale zachowuje się wobec szkolnictwa niemieckiego nieżyczliwie. Minister oświaty i wyznań religijnych Miklaszewski w odpowiedzi na tę interpelację stwierdził, że liczba szkół niemieckich w b. zaborze rosyjskim, w porównaniu ze stanem przed wojną, zwiększyła się o 200. Poseł Utta zażądał otwarcia dyskusji nad odpowiedzią ministra. Wniosek upadł głosami całej izby przeciw głosom mniejszości narodowych i socjalistów.

Następnie poseł Utta motywował drugą interpelację niemiecką w sprawie represji przeciw gminom ewangelickim. Na tę interpelację odpowiedział minister Miklaszewski krótko, że nie ma niczego do dodania do odpowiedzi pisemnej, którą w tej sprawie swego czasu złożył. To oświadczenie ministra przyjęte zostało oklaskami prawicy i centrum, a ironicznymi okrzykami na lewicy. Poseł Utta znowu zażądał otwarcia dyskusji nad odpowiedzią ministra Miklaszewskiego, a izba znowu konsekwentnie wniosek ten odrzuciła.

Posiedzenie zakończono, odrzucając znaczną większością głosów nagłość wniosku w sprawie stracenia komunisty Engla w Łodzi.

Z konwentu seniorów.

Warszawa, 5 czerwca.

(Tel. wł.) Dziś popołudniu odbyło się posiedzenie konwentu seniorów sejmu, na którem po krótkiej dyskusji odłożono rozpatrywanie ustawy o przedłużeniu pełnomocnictw skarbowych rządu do wtorku. We wtorek również dopiero wygłosi premjer i minister skarbu Grabski swą mowę programową.

Ks. Seipel zdrowszy.

Wiedeń, 5 czerwca.

(Tel. wł.) W stanie zdrowia kanclerza Seipla nastąpiło polepszenie. Stwierdzają to biuletyny, wydane przez lekarzy.

Pogoda na dziś.

Stopniowy wzrost temperatury, dosyć pogodnie, słabe wiatry miejscowe. Na południu kraju przeważnie pochmurno, możliwe opady.

Giełda.

(Notowania w złotych).

WALUTY.

Warszawa, 5 czerwca.

Dolar — 5,18½
Funt — 22,37.
Paryż, za 100 fr. — 28,75
Szwajcarja, za 100 fr. 91,20.
Włochy, za 100 lirów—22,60
Praga czeska za 100 k. 15,25
Wiedeń, za 100 tysięcy koron austrj. — 7,32.
Bony złote — 0,67.
Pożyczka dolar. — 2,89
Rubel złoty — 2,69.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 5 czerwca.

(Notowania w guldenach)
Dolary — 5 78
1 złoty — 1,12

AKCJE (w złotych.)

(Ceduła giełdy warszawskiej z dn. 5.6.1924).

Bank Dyskontowy 5,50
„ Handl. 6,50
„ dla Handl. 1,60
„ Kredytowy 0,70
„ Przem. War. —
„ Handl. Poz. 3 40
„ Przem. Lwów 0 41
„ Zachodni 2,00
„ Zw. Ziemian 0,30
„ Powszech. Kredyt. —
„ Zjedn. Ziem. Pol 0 75
„ Zw. Sp. Zarobk. 3,75
Borkowski 1 27
Cerata 0,34
Chodorów 5,00
Czersk 0,65
Częstocice 2 60
Cegielski 0,65
Cukier 4 00
Chmielów 0,85
Dźwignia —
Elektryczność 1,25
Firlej 0,50
Fitzner —
Gosłowice 1 60
Grodzisk 1,45
Haberbusch 5,15
Jabłkowscy 0,20
Klucze —
Kijewski 0,24
Konopie 0,50
Lilpop 0,67
Łazy 0,15
Modrzejów 6 25
Michałów 0,64
Nobel 1,40
Norblin 0,70
Orthwein 0,30
Ostrowite —
Ostrowieckie 7,60
Pol. Tow. Elektr. 0,25
Puls 0,40
Polska Nafta 0 60
Pol. Loyd 0,25
Parowozy 0,37
Pustelnik —
Pocisk 1,80
Pol. Przemysł Naft wy —
Rudzki 1 30
Rohn 0 50
Sole 5 00
Skóry —
Spiess —
Strem 14 75
Siła i światło 0,65
Starachowice 2.78
Syndykat 2 60
Spirytus 1 60
Unia —
Ursus 1 55
Węgiel 4 65
Wildt —
Zieleniewski 10 50
Zawiercie 30,50
Zgierz 2,60
Żyrardów 31,00
Zach. Tow —
Żegluga 0 19

Redaktor W. Monsiorski.

Wydawca: Akc. T-wo Druk. Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. Dęblińska nr. 1.